

Mirosław Nazar

Rozliczenia majątkowe konkubentów

Palestra 32/10(370), 31-43

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Za bezdyskusyjne można uznać stwierdzenie, że dobry system prawny powinna cechować żelazna wprost logika i konsekwencja. Zachowując na chwilę w pamięci powyższe stwierdzenie, powołajmy dwie okoliczności. Po pierwsze, wskaźmy na to, że w systemie prawa polskiego dochodzący ochrony praw niemajątkowych doznaje, w porównaniu z osobą domagającą się ochrony swych interesów majątkowych, szeregu udogodnień. Wskaźmy tylko na niższe wpisy sądowe, niższe honoraria adwokackie czy też na powierzenie spraw bardziej doświadczonym sądom. Kwestia wydaje się tak oczywista, że ze względu na nasze potrzeby nie wymaga rozwijania.

Po wtóre, przypomnijmy znaną dobrze wszystkim genezę art. 448 k.c. w prawie polskim. Już na tle art. 165 k.z. także w okresie międzywojennym podnoszono, że — dzięki ewentualności zasądzenia odpowiedniej kwoty na rzecz wybranej instytucji — poszkodowanemu stworzono możliwość uniknięcia podejrzenia, jakoby chciał fruktyfikować materialnie doznaną krzywdę. Stanowisko ustawodawcy kodeksu cywilnego uległo w tej materii usztywnieniu. Uznano, że poza enumeratywnie wyliczonymi wyjątkami majątkowa fruktyfikacja doznanej krzywdy nie dałaby się pogodzić z panującymi w społeczeństwie poglądami moralnymi. Dochodzimy w tym miejscu do sedna zagadnienia. System prawny, który nie zezwala poszkodowanemu na materialną fruktyfikację przeżyć leżących w sferze psychicznej, musi z tego stanowiska wyciągać wszystkie konsekwencje. Nie może zatem kierować poszkodowanego na drogę właściwą do ochrony sfery interesów majątkowych, jeżeli droga ta jest w jakimkolwiek aspekcie mniej korzystna. Taki system staje się bowiem jednocześnie niespójny i moralnie dwuznaczny. Jest to jeden z podstawowych argumentów przemawiających na rzecz powierzenia rozpatrywania spraw o zapłacenie odpowiedniej sumy na rzecz PCK sądom wojewódzkim.

MIROŚLAW NAZAR

ROZLICZENIA MAJĄTKOWE KONKUBENTÓW

W artykule podjęta została próba krytycznej analizy oraz systematyzacji proponowanych w literaturze i w orzecznictwie metod rozliczeń majątkowych konkubentów oraz próba oceny tendencji do ustawowej instytucjonalizacji konkubinatu.

I. Uniwersalistyczne i kazuistyczne koncepcje wzajemnych rozliczeń konkubentów

Wzajemne rozliczenia majątkowe konkubentów, dla których prawo nie przewiduje jednolitej uniwersalnej podstawy, na jakiej np. opierają się rozliczenia dokonywane między małżonkami po ustaniu majątkowej

wspólności małżeńskiej, sprawiają trudności w orzecznictwie sądowym oraz wzbudzają rozbieżność poglądów w piśmiennictwie prawniczym.

W doktrynie i w judykaturze zarysowały się w zasadzie dwie koncepcje rozwiązywania spłotu stosunków majątkowych łączących konkubentów, a mianowicie koncepcja uniwersalistyczna i kazuistyczna.

Rozwiązanie, które można określić jako uniwersalistyczne, polega — najogólniej mówiąc — na jednolitym i całościowym ujmowaniu ogółu stosunków majątkowych między konkubentami lub znacznej ich części (np. powstałych z tytułu nakładów jednego konkubenta na majątek drugiego partnera) w ramy jednej instytucji prawnej (np. spółki prawa cywilnego, współwłasności ułamkowej lub stosunku pracy). Według bowiem omawianej koncepcji do rozliczeń konkubentów można zastosować pewne instytucje prawne, najbardziej (jakoby) odpowiadające naturze konkubinatu. Rozwiązanie to abstrahuje w zasadzie od konkretnych zdarzeń prawnych, mogących być źródłem ewentualnych roszczeń wzajemnych konkubentów.

Tendencja kazuistyczna w ustalaniu zasad rozliczeń konkubentów cechuje się natomiast poszukiwaniem odrębnych podstaw rozliczeń dla poszczególnych, konkretnie ustalonych stanów faktycznych, które powstały w czasie trwania konkubinatu i stały się źródłem majątkowych praw oraz wzajemnych roszczeń konkubentów. Wszystkie ewentualne podstawy rozliczeń są według omawianej koncepcji traktowane równorzędnie i żadnej z nich nie przyznaje się z góry pierwszeństwa. W zależności więc od konkretnego stanu faktycznego podstawą rozwiązania spłotu stosunków majątkowych zachodzących między konkubentami mogą być przepisy dotyczące współwłasności, spółki cywilnej, bezpodstawnego wzbogacenia, dokonania nakładów na cudzą rzecz przez jej samoistnego posiadacza, zlecenia, świadczenia usług lub pracy, wykonania umów wzajemnych itp.

Krańcowe uniwersalistyczne ujęcie stosunków majątkowych konkubentów, które miałyby polegać na zastosowaniu do normatywnej kwalifikacji tych stosunków przepisów o majątkowej wspólności małżeńskiej, przynajmniej *per analogiam*, znalazło jedynie odbicie w pytaniach prawnych kierowanych do Sądu Najwyższego.¹ Sąd Najwyższy taką możliwość zdecydowanie odrzucił, argumentując to tym, że przyznanie konkubentom jakichkolwiek praw, które wynikają z małżeństwa, prowadziłoby do daleko idącego usankcjonowania i wzięcia pod ochronę prawa stosunków pozamałżeńskich, co w rezultacie podważałoby społeczny i moralny sens instytucji małżeństwa.

W publikowanym orzecznictwie Sądu Najwyższego panuje tendencja do kazuistycznego kwalifikowania stosunków prawnomajątkowych konkubentów. Wyraża się ona w zapatrywaniu, że związek pozamałżeński sam przez się nie wywołuje żadnych skutków o charakterze prawnomajątkowym między osobami, które w takim związku pozostają. Jeśli zaś powstają między konkubentami stosunki majątkowe, to prawa i obowiązki stąd wynikające oceniać należy na podstawie przepisów właściwych dla tych stosunków.²

¹ Zob. orzeczenia SN z: 2.VII.1955 r. II CO 7/55, OSN 1956, nr 3, poz. 72; 30 I.1986 r. III CZP 79/85, OSNCAP 1987, nr 1, poz. 2.

² Zob.: powołane wyżej orzeczenie SN z 2.VII.1955 r.; orz. SN z 6.VI.1980 r. III

Brak jest więc, zdaniem Sądu Najwyższego, przesłanek do wyboru jednej podstawy, która miałaby uniwersalne zastosowanie do wszelkiego rodzaju rozliczeń między konkubentami. Różnorodność i złożoność stosunków majątkowych związanych ze stosunkami pracy, wspólnym prowadzeniem gospodarstwa domowego, rolnego, zakładu rzemieślniczego, handlowego lub czynienie — jednostronnie albo wspólnie — nakładów na nieruchomości jednego z konkubentów bądź osoby trzeciej sprawia, że według Sądu Najwyższego wybór właściwej podstawy prawnej do ustalenia treści stosunków prawnych między konkubentami powinien być uwarunkowany konkretnym stanem faktycznym, stanowiącym źródło więzi majątkowej łączącej strony związku pozamałżeńskiego.³

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypowiedziano również pogląd, że ewentualnym stosunkiem prawnym łączącym konkubentów może być stosunek pracy (w gospodarstwie domowym, rolnym lub w zakładzie rzemieślniczym należącym do jednego z partnerów).⁴

Kazuistyczną koncepcję rozliczeń majątkowych konkubentów przedstawia, jak się wydaje, odpowiedź J. Ignatowicza na pytanie prawne, w której autor ten, przykładowo i bez preferencji, wskazał ewentualne podstawy rozliczeń w konkretnych stanach faktycznych mogących powstać w czasie trwania konkubinatu, a mianowicie przepisy o świadczeniu usług, o współwłasności i spółce cywilnej.⁵

W doktrynie jednak dominują raczej uniwersalistyczne koncepcje dokonywania rozliczeń konkubentów, cechujące się propozycjami wykorzystania do tego celu jednej instytucji prawnej albo kilku oznaczonych instytucji prawnych jako najbardziej, rzekomo, odpowiadających naturze konkubinatu.^{5a} Trzeba zwrócić uwagę, że wbrew ewentualnym pozorom powyższe tendencje nie są zbieżne z zaleceniem Sądu Najwyższego głoszącym, by prawa i obowiązki wynikające ze stosunków prawnomajątkowych konkubentów oceniać „na podstawie przepisów właściwych dla tych stosun-

CRN 62/80, OSN wyd. Prok. Gen. 1981, nr 1, poz. 3, s. 23; orz. SN z 12.III.1986 r. III CZP 1/81, OSN wyd. Prok. Gen. 1987, nr 4, poz. 12, s. 24. Zob. także: M. Osiadacz: Reszta dla syna, PiŻ 1987, nr 35, s. 14 oraz też: Mieszkanie na Kocią łapę, PiŻ 1988, nr 11, s. 14.

³ Zob. uzasadnienie powołanego w przyp. 1 orz. SN z 30.I.1986 r. Por. również też orz. SN z 30. I. 1970 r. III CZP 62/69, RPEiS 1970, nr 4, s. 211.

⁴ Zob. orz. SN z: 10.IV.1957 r. III CR 132/57, Praca i Zabezpieczenie Społeczne 1958, nr 7, s. 58; orz. TUS z 29.VII.1966 r. III TR 531/66, OSPiKA 1968, poz. 149. Por. jednak uchwałę SN z 29/30.IX.1966 r. III PZP 28/66 (OSNCP 1967, nr 1, poz.1) zawierającą wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie ochrony uprawnień pracowniczych w postępowaniu odrębnym; w uchwale tej znalazło się stwierdzenie, że roszczeń z tytułu usług, świadczonych we wspólnocie domowej, osoby przyjęte do tej wspólnoty powinny dochodzić na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu w postępowaniu zwykłym.

⁵ Por.: NP 1955, nr 7—8, s. 143—144; J. Ignatowicz: Prawo rodzinne — Zarys wykładu, Warszawa 1987, s. 64 i n. Podobnie S. Grzybowski: Prawo rodzinne — Zarys wykładu, Warszawa 1980, s. 38.

^{5a} Najbardziej radykalną (i zarazem najbardziej dyskusyjną) uniwersalistyczną koncepcję rozliczeń konkubentów na podstawie analogicznie stosowanych przepisów k.r.o. o majątkowej wspólności małżeńskiej zaproponował ostatnio L. Stecki w głosie do orz. SN z 30.I.1986 r. III CZP 79/85, OSPiKA 1987, z. 5—6, poz. 117, s. 244 i n.; por. też głosy M. Nazara i A. Szlęzaka, OSPiKA 1988, z. 3, s. 120 i 122.

ków". Otóż zalecenie powyższe znaczy tyle, że do oceny stosunków, o których mowa, należy stosować przepisy dotyczące zdarzeń prawnych stanowiących źródło ocenianych stosunków, a nie te unormowania, które tworzą instytucje prawne mające jakoby wykazywać podobieństwo do instytucji konkubinatu lub rzekomo najbardziej adekwatne do jego istoty i funkcjonowania.⁶

Przejawy tendencji uniwersalistycznych w dokonywaniu rozliczeń konkubentów są zróżnicowane. Twierdzi się więc na przykład, że konkubinaty stwarza sytuacje, do których należałoby stosować przepisy o spółce cywilnej bądź wprost, bądź co najmniej na podstawie analogii.⁷

Inny pogląd głosi, że „z punktu widzenia celowościowego i pragmatycznego, mając na uwadze istotę konkubinatu (...), do rozliczeń majątkowych między stronami konkubinatu należy stosować przepisy o współwłasności oraz — w określonych wypadkach — dodatkowo przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu (...). Przemawia za tym sama istota instytucji współwłasności, zbliżona w gruncie rzeczy do celu konkubinatu, jakim jest założenie przez jego strony wspólnoty życiowej. Nie bez znaczenia dla tej argumentacji jest domniemanie *iuris tantum* z art. 197 k.c. o równości udziałów współwłaścicieli”.⁸ Stosowanie w omawianym wypadku przepisów o współwłasności miałoby się odbywać na zasadzie *analogiae iuris*.

Do poglądów uniwersalistycznych należy zaliczyć również te zapatrywania, według których nie można co prawda stosować jedynej jednolitej podstawy normatywnej w celu kwalifikacji ogółu stosunków majątkowych między konkubentami, ale uzasadnione jest przyznanie preferencji określonym konstrukcjom wzajemnych rozliczeń partnerów ze związku pozamałżeńskiego. Twierdzi się więc na przykład, że „koncepcja umowy o pracę jako podstawa roszczeń konkubentów jest najbardziej trafna nie tylko dlatego, że elementy tej umowy w zachowaniu się konkubentów najwyraźniej występują, lecz — i to przede wszystkim — z tego względu, że jest ona najbardziej zgodna z interesem konkubenta nie będącego właścicielem gospodarstwa domowego (np. w warunkach wiejskich, gdzie konkubina pracowała jako gospodyni w gospodarstwie mężczyzny)”.⁹

Inny znów pogląd głosi, że „w wypadku konkubinaty przysługują pokrzywdzonym konkubentom (najczęściej chodzi o konkubiny) z tytułu ich pracy w gospodarstwie konkubenta roszczenia majątkowe na zasadach ogólnych przy uwzględnieniu zasad współżycia społecznego. Przede wszystkim (podkr. moje — *M. N.*) należy tutaj brać pod uwagę przepisy o spółce cywilnej, a dopiero na drugim planie przepisy o stosunku pracy.”¹⁰

⁶ Zob. uzasadnienie orzeczenia SN z 2.VII.1955 r. (powołanego w przyp. 1) oraz orzeczenia tegoż Sądu z 6.VI.1980 r. (powołanego w przyp. 2).

⁷ Zob. A. Policiński: Roszczenia konkubiny z tytułu pracy świadczonej w gospodarstwie rolnym konkubenta, NP 1970, nr, s. 513.

⁸ A. Zieliński: Zarys instytucji konkubinaty, Pal.1983, nr 12, s. 17.

⁹ E. Dolecki: Wzajemne roszczenia konkubentów o wynagrodzenie za pracę, NP 1963, nr 1, s. 66.

¹⁰ S. Breyer i S. Gross (w): Kodeks rodzinny i opiekuńczy — Komentarz (praca

Powyższemu zapatrywaniu można przeciwstawić twierdzenie, że „inaczej, niż to ma miejsce w małżeństwie, którego zawarcie powoduje z samego prawa powstanie między małżonkami wspólności ustawowej (art. 31 k.r.o.), niepodobna uznać, iż zawiązanie się konkubinatu ipso facto może rodzić spółkę cywilną. Muszą być w tym względzie zachowane przepisy kodeksu cywilnego, a więc przede wszystkim zawarta umowa, przez którą strony zobowiązują się do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego przez określone działanie (art. 860 § 1 k.c. (...))”.¹¹ Jeżeli zaś nie można stwierdzić zawarcia umowy spółki cywilnej, to konkubent świadczący w ramach pozamałżeńskiego związku usługi, z których korzyść odniósł jego partner może się domagać od niego stosownego wynagrodzenia na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, chyba że chodziło o dokonanie przysporzenia w drodze usług świadczonych bezpłatnie.¹²

Uniwersalistyczne tendencje w przeprowadzaniu rozliczeń majątkowych konkubentów pojawiły się w uchwale Sądu Najwyższego z 30.I.1986 r.¹³ Sentencja uchwały zawiera bowiem ogólnie sformułowaną zasadę, w myśl której „nakłady konkubentów czynione w czasie trwania konkubinatu na majątek jednego z nich powinny być rozliczane według przepisów o zniesieniu współwłasności”. Zgodnie z przytoczoną regułą oraz w celu dokonania stosownych rozliczeń wspólny nakład konkubentów na majątek jednego z nich powinien być potraktowany tak, jakby był przedmiotem współwłasności ułamkowej i stosownie do tego rozliczony wartościowo, proporcjonalnie do wielkości udziałów konkubentów w dokonanym nakładzie.

Z uzasadnienia powołanej uchwały wynika, że wspólność nakładów dokonanych przez oboje konkubentów na majątek któregoś z nich miałaby powstawać już wskutek wspólnego użycia przez nich własnych środków majątkowych. Zbędne zatem byłoby sięganie, w zależności od konkretnego stanu faktycznego, na przykład do instytucji bezpodstawnego wzbogacenia (art. 405 i nast. k.c.), spółki prawa cywilnego (art. 860 i nast. k.c.) lub rozliczeń nakładów samoistnego posiadacza na cudzą rzecz (art. 226 — 231 k.c.).¹⁴

zbiorowa pod. red. B. Dobrzańskiego i J. Ignatowicza), Warszawa 1975, s. 125. Autorzy w dalszym ciągu swych wywodów stwierdzili, że „przy konkubinatach w pełnym znaczeniu tego słowa, to znaczy przy współżyciu na równych prawach jak małżonkowie, nie powinny być stosowane przepisy o wynagrodzeniu za pracę w gospodarstwie domowym czy rolnym lub we wspólnie prowadzonym warsztacie rzemieślniczym” (tamże).

¹¹ S. Szer: Konkubinaty, SC XIII—XIV, 1969, s. 363.

¹² Tamże, s. 362.

¹³ Uchwała SN z 30.I.1986 r. III CZP 79/85, OSNCAP 1987, nr 1, poz. 2.

¹⁴ Na marginesie trzeba zaznaczyć, że w końcowej części uzasadnienia omawianej uchwały wypowiedziany został wątpliwy pogląd, iż budynek wzniesiony wspólnie przez konkubentów na gruncie wieczysto użytkowanym wyłącznie przez jednego z nich staje się przedmiotem współwłasności obojga. Zapatrywanie to, odwołując się do zasady odrębności prawnej budynków wzniesionych na terenie wieczysto użytkowanym (wyjątek od reguły *superficies solo cedit* — art. 235 k.c.), ignoruje zarazem związanie własności budynków (prawo związane) z wieczystym użytkowaniem (prawo główne) i odbiega od trafnego rozstrzygnięcia zawartego we wcześniejszym orz. SN z 11.VII.1983 r. III CZP 27/83, OSNCAP 1984, nr 2—3, poz. 24, (zob. głosę aprobowaną E. Wierzbickiej, OSPiKA 1985, z. 11, poz. 218, s. 543 i n.). Według orzeczenia SN z 11.VII.1983 r. wyżej powołanego osoba trzecia, która wzniosła z użytkownikiem wieczystym dom mieszkalny, nie staje się przez to współwłaścicielem tego domu.

II. Wadliwość uniwersalistycznych koncepcji rozliczeń konkubentów

Wadliwość poszukiwań całościowej i jednolitej kwalifikacji normatywnej ogółu stosunków majątkowych w konkubinacie lub ich zasadniczej części polega, moim zdaniem, na zupełnym braku podstaw prawnych do tworzenia uniwersalnych ujęć stosunków majątkowych między konkubentami. W konkubinacie bowiem nie ma, i chyba nie może być, jednej dominującej podstawy więzi majątkowoprawnych między stronami faktycznego związku (inaczej niż w małżeństwie, które ma swój ustrój majątkowy wspólności lub rozdzielności).

Ponadto zważyć trzeba, że konstruowanie uniwersalnych podstaw rozliczeń konkubentów możliwe jest *de lege lata* tylko w trybie analogii prawniczej. Tymczasem cała procedura prawniczych wnioskowań *per analogiam (legis i iuris)* dopuszczalna jest jedynie wtedy, gdy istnieje konstrukcyjna (techniczna) luka w prawie. Można zaś przyjąć, że brak w obowiązującym prawie uregulowania zjawiska konkubinatu nie jest konstrukcyjną luką w prawie. Taka luka bowiem polega na braku norm niezbędnych do określenia konsekwencji prawnych związanych z faktami, które są objęte prawną regulacją, a tym samym nie są prawnie indyferentne.¹⁵

Konkubinaty jako taki jest prawnie indyferentny. Okoliczność bowiem, że konkubenci z racji wzajemnej bliskości, analogicznej do bliskości wywodzącej się ze zinstytucjonalizowanych więzów rodzinnych, mogą nabywać pewne prawa (np. prawo do mieszkania po konkubencie — art. 691 k.c., 221 pr. spółdz.), nie czyni z konkubinatu faktu prawnie uregulowanego w podanym wyżej znaczeniu, gdyż ustawodawca w wymienionych wypadkach zdecydował się uwzględnić tylko jeden aspekt konkubinatu (nie zawsze zresztą czyniąc to wyraźnie — por. art. 691 k.c. w zw. z art. 8 pr.lok. oraz art. 221 pr. spółdz.), a mianowicie bliskość osobistą konkubentów.^{15a} Można zresztą twierdzić, że faktem rodzącym tutaj skutki prawne jest nie konkubinaty, lecz stosunek bliskości ujmowanej jako określona więź społeczna, która może mieć także inne niż konkubinaty źródła. Byłoby zaś nieporozumieniem wyciąganie wniosku o luce w prawie polegającej na braku globalnego uregulowania np. biologicznego stosunku

¹⁵ Zob. Z. Radwański: Problemy metodologiczne dogmatyki prawa cywilnego (w:) Zagadnienia metodologiczne prawoznawstwa — Materiały z sesji naukowej, Łódź 27—28.III.1980 r., Ossolineum, Wrocław 1982, s. 104. Por. też. A. Wolter: Prawo cywilne — Zarys części ogólnej, Warszawa 1986, s. 108 i n.

^{15a} Bliskość osobista konkubentów może nie mieć jednak znaczenia prawnego nawet w sprawach istotnych dla nich. I tak np. uchwała składu siedmiu sędziów SN z 30.III.1987 r. III PZP 81/86 (wpisana do książki zasad prawnych), OSNCAP 1987, nr 12, poz. 187 wyłącza dochodzenie przez konkubinę roszczeń cywilnoprawnych od uspołecznionego zakładu pracy z tytułu szkody w związku ze śmiercią konkubenta w wyniku wypadku przy pracy. W wyroku zaś z 13.VIII.1987 r. II KR 187/87, OSPiKA 1988, z. 4, poz. 102 SN orzekł, że „prawo do odmowy zeznań z art. 165 § 2 k.p.k. nie dotyczy byłego konkubenta”.

pokrewieństwa lub więzów przyjaźni ze względu na to, że również one mogą być przesłanką bliskości potraktowanej przez ustawę jako warunek nabycia określonego prawa w określonych okolicznościach (zob. powoływane wyżej art. 691 k.c. i 221 pr. spóldz.).

O luce konstrukcyjnej w odniesieniu do majątkowych spraw konkubinatu można by zatem mówić dopiero wówczas, gdyby na przykład szereg przepisów stanowiło, że określone przedmioty majątkowe (np. prawa do mieszkań), nabyte chociażby przez jednego konkubenta w określony sposób i w określonym celu (np. dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych faktycznej rodziny), stają się przedmiotem wspólności konkubentów ze względu właśnie na istnienie ich związku i zarazem nie byłoby norm określających charakter takiej wspólności praw, przesłanki jej dalszego istnienia oraz tryby i sposoby podziału wspólnych praw konkubentów.

Jeżeli więc brak całościowego uregulowania konkubinatu czy choćby tylko stosunków majątkowych między konkubentami nie stanowi konstrukcyjnej luki w prawie, to nie ma podstaw do tworzenia *per analogiam legis* lub *iuris* konstrukcji *quasi*-ustroju majątkowej wspólności konkubenckiej na wzór ustawowej wspólności małżeńskiej, współwłasności ułamkowej lub na zasadach wspólności majątku wspólników spółki cywilnej ani do tworzenia uniwersalnych konstrukcji rozliczeń majątkowych np. z tytułu wydatków i nakładów dokonanych kosztem jednego z konkubentów w interesie drugiego z nich. Można by zresztą zapytać, dlaczego konkubenci pozostający w całkowicie wolnym związku mieliby z mocy norm wywnioskowanych *per analogiam* być poddani *quasi*-wspólności majątku, gdy tymczasem małżonkowie mogą pozostawać także w ustroju rozdzielności majątkowej, ustrój wspólności zaś może przybierać różne formy oraz zakres.

Warto też zwrócić uwagę, że w ustroju małżeńskiej rozdzielności majątkowej mogą następować przesunięcia majątkowe między małżonkami, dokonywać się ich wspólne przedsięwzięcia gospodarcze, ale nie znaczy to wcale, że należy w drodze wnioskowań prawnych (np. przez analogię) konstruować jednolitą *quasi*-wspólność efektów gospodarczych z wzajemnych stosunków majątkowych małżonków pozostających w ustroju rozdzielności majątkowej, po to w szczególności, by ułatwić i uczynić „bardziej sprawiedliwymi” ich rozliczenia po ustaniu małżeństwa. Nie ma bowiem w omawianym wypadku żadnej luki w prawie. Podważając zresztą zasady ustroju rozdzielności majątkowej, wykładnia, o której mowa, byłaby interpretacją *contra legem*.

Jeżeli zatem brak jest podstaw do tworzenia — dla wszystkich małżeństw — jednolitych konstrukcji wspólności efektów majątkowych ich działalności czy też jednolitych konstrukcji ich wzajemnych rozliczeń, to tym wyraźniej nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie w odniesieniu do konkubinatu miałyby być inaczej i z jakiego powodu należałoby dla wzajemnych stosunków majątkowych konkubentów szukać konstrukcji prawnych organizujących te stosunki właśnie na wzór i podobieństwo stosunków w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej. Przecież jednym z motywów założenia konkubinatu jest bardzo często chęć uniknięcia skutków prawnych zawarcia małżeństwa. Jednym z następstw wstąpienia w tor-

malny związek małżeński jest powstająca *ex lege* wspólność ustawowa, którą, oczywiście, można wyłączyć, ale tylko notarialną umową małżeńską (poza wypadkami ustania jej w czasie małżeństwa *ex lege* — art. 53 k.r.o. lub z mocy orzeczenia sądu — art. 52 k.r.o.).

W obowiązującym stanie prawnym zasadne jest uznanie, że stosunki współwłasności lub wspólności praw majątkowych powstają między konkubentami według ogólnych zasad prawa cywilnego, a ich forma oraz treść zależą od konkretnego stanu faktycznego, w jakim powstały. Między konkubentami powstaje więc wspólność przedmiotów majątkowych wówczas, gdy ustawa przewiduje powstanie wspólności przedmiotów majątkowych, której konieczną przesłanką nie jest małżeństwo (zob. np. art. 10 ust. 3 pr. lok.) lub stosunek majątkowej wspólności małżeńskiej łączący współuprawnionych (art. 31 i nast. k.r.o.). Nastąpi to w razie na przykład dokonania wspólnie przez konkubentów zakupu jednej rzeczy, wzniesienia domu na gruncie będącym przedmiotem ich współwłasności, wspólnego nabycia przez nich prawa z zobowiązania niepodzielnego (np. wskutek zawarcia umowy najmu jednego mieszkania do wspólnego zajmowania). Konkubentów może *in concreto* łączyć także stosunek wspólności łącznej, gdy dojdzie między nimi do skutku umowa spółki prawa cywilnego.

W wypadku ustalenia istnienia wspólności przedmiotów majątkowych nabytych przez konkubentów ich rozliczenie z tego tytułu powinno nastąpić przez podział dokonany według przepisów o zniesieniu współwłasności.

Gdy chodzi o rozliczenia efektów tej gospodarczej aktywności konkubentów, która nie doprowadziła do powstania wspólności praw majątkowych, lecz przysporzyła korzyści majątkowych odrębnie każdemu z konkubentów, to do rozliczeń z tego tytułu należy wykorzystać, w zależności od konkretnego stanu faktycznego, konstrukcję stosunku pracy (w którym zatrudniającym jest osoba fizyczna¹⁶), stosunku zlecenia, świadczenia usług, bezpodstawnego wzbogacenia, konstrukcję rozliczeń nakładów na cudzą rzecz dokonanych przez jej posiadacza (art. 226 — 231 k.d.) itp.

Wydaje się, że konkubenta dokonującego nakładów na rzecz stanowiącą własność partnera konkubinatu i będącego tej rzeczy współposiadaczem (posiadaczem) formalnie w złej wierze należy traktować jak posiadacza w dobrej wierze, jeżeli wymagają tego zasady współżycia społecznego (co ze względu na charakter więzi wynikającej z konkubinatu może być regułą).¹⁷

¹⁶ Zob. art. 299 k.p. oraz wydane na jego podstawie rozporządzenie RM z 20.XI.1974 r. w sprawie stosunków pracy, w których pracodawcą jest osoba fizyczna (Dz. U. z 1974 r. Nr 45, poz. 272).

¹⁷ Por. koncepcję interpretacyjną, według której art. 231 k.c. (budowa na cudzym gruncie, należy stosować także do samoistnych posiadaczy w złej wierze, jeżeli wymagają tego zasady współżycia społecznego. Zob. w tej kwestii J. Igantowicz: *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1986, s. 176 (oraz powołane tam orzecznictwo sądowe).

III. Dwie dodatkowe kazuistyczne podstawy rozliczeń konkubentów

Dotychczasowe sądowe i doktrynalne poszukiwania prawnych podstaw rozliczeń majątkowych między konkubentami w zasadzie nie uwzględniały instytucji zlecenia (art. 734 i nast. k.c.) oraz pomijały ujęcie przez kodeks cywilny czynności prawnej jako stanu faktycznego, z którym związane są skutki prawne nie tylko objęte oświadczeniem woli, ale także te, jakie wynikają z ustawy, zasad współżycia społecznego i ustalonych zwyczajów (art. 56 k.c.).¹⁸

Według kodeksu cywilnego umowa zlecenia kreuje obowiązek zleceniobiorcy dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Ważne zawarcie umowy, o której mowa, nie wymaga zachowania formy szczególnej. Jedynie dla powstania umocowania zleceniobiorcy do dokonania bezpośrednio w imieniu zleceniodawcy czynności prawnej, dla której ustawa zastrzega formę szczególną pod rygorem nieważności, niezbędne jest zachowanie takiej samej formy (art. 734 § 2 zd. 2 k.c. w zw. z art. 99 § 1 k.c.).¹⁹ Naturalnie, zlecenie może być dokonane w sposób dorozumiany.

Ustalając skutki prawne aktywności gospodarczej konkubentów w czasie trwania ich związku, należy badać rozważany stan faktyczny pod kątem ewentualnego zawarcia przez strony faktycznego związku, chociażby *per facta concludentia*, umowy zlecenia, na mocy której jeden z konkubentów miał nabyć określony przedmiot majątkowy (np. własność) w drodze określonej czynności prawnej (np. umowy o nabycie własności) dla siebie i zarazem dla dającego zlecenie — na wspólność (np. na współwłasność ułamkową).

Jeżeli pełnomocnictwo zleceniobiorcy do działania w imieniu zleceniodawcy nie było skuteczne z powodu braku działania w imieniu reprezentowanego albo niezachowania odpowiedniej formy warunkującej dojście do skutku pełnomocnictwa zleceniobiorcy (zob. art. 734 § 2 zd. 2 k.c.), a więc gdy np. umowa została zawarta ustnie, mimo że dotyczyła kupna nieruchomości, to w omawianym wypadku przedmiot majątkowy (np. własność) nabędzie wyłącznie zleceniobiorca. Z mocy jednak art. 740 zd. 2 k.c. powinien on stosowny udział w nabytym przedmiocie majątkowym (np. udział we własności) przenieść na zleceniodawcę. Tak potraktowana umowa zlecenia, zawarta w zwykłej formie, może być źródłem obowiązku przeniesienia na zleceniodawcę także tych przedmiotów majątkowych, co do których istnieje obowiązek zachowania formy aktu notarialnego zarówno w wypadku umów zobowiązujących do ich przeniesienia, jak i umów przenoszących takie przedmioty majątkowe. Dotyczy to w szczególności

¹⁸ Wyjątkowo możliwość zastosowania instytucji zlecenia w stosunkach majątkowych między konkubentami wskazana została w orz. SN z 6.VI.1980 r. (powoł. w przyp. 2).

¹⁹ Zob. A. Szpunar (w:) System prawa cywilnego, t. 3, cz. 2, Prawo zobowiązań — Część szczegółowa, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 390.

własności nieruchomości — art. 158 k.c. i wieczystego użytkowania — art. 158 k.c. w zw. z art. 237 k.c.²⁰

Mając powyższe ustalenia na uwadze, należy badać przy dokonywaniu rozliczeń majątkowych konkubentów, czy przedmioty majątkowe nabyte przez jednego z konkubentów w okresie trwania konkubinatu nie zostały ewentualnie nabyte w trybie zlecenia zawartego przez konkubentów (także w sposób dorozumiany), z którego wynika obowiązek przeniesienia stosownego udziału w nabytych przedmiotach na drugiego konkubenta, występującego w charakterze zleceniodawcy. Gdyby w istocie tak było, to zleceniobiorca miałby obowiązek złożenia oświadczenia woli niezbędnego do dokonania czynności prawnej przenoszącej stosowny udział w przedmiocie majątkowym na konkubenta-zleceniodawcę. W razie uchylenia się przez zobowiązanego od wykonania ciężącego na nim obowiązku zawarcia odpowiedniej umowy, sąd mógłby go do tego zobowiązać. Wyrok stwierdzający obowiązek złożenia określonego oświadczenia woli zastępuje to oświadczenie (art. 64 k.c. i 1042 k.p.c.).

W tych więc zwłaszcza wypadkach, w których przedmioty majątkowe zostały nabyte co prawda przez jednego konkubenta występującego wyłącznie we własnym imieniu, ale w porozumieniu z drugim konkubentem i nadto np. przy użyciu funduszy obojga, należy szczególnie wnikliwie ustalać, czy między konkubentami doszła do skutku, w sposób dorozumiany, umowa zlecenia, z której powstał obowiązek przeniesienia na konkubenta-zleceniodawcę odpowiedniego udziału w nabytym przez drugiego partnera przedmiocie majątkowym.

Naturalnie, koncepcja zlecenia w rozliczeniach wzajemnych konkubentów nie jest tutaj proponowana jako surogat uniwersalnego *quasi*-ustroju majątkowego konkubinatu, lecz tylko jako jedna z wielu możliwych metod kwalifikacji prawnej konkretnych stanów faktycznych, które jednak mogą się nie mieścić w ramach przedstawionej konstrukcji.

Opisana koncepcja rozliczeń niecałkowicie zabezpiecza godne ochrony prawnej interesy konkubentów uwikłanych we wspólne przedsięwzięcia majątkowe, odpowiadające zresztą naturze ich związku, opartego wszak na wspólności pożycia, który zarazem pozbawiony jest jednolitej kwalifikacji prawnej. To jednak również jest zgodne z charakterem konkubinatu będącego związkiem wolnym i prawnie indyferentnym.

Pierwsze ograniczenie zakresu zastosowania przedstawionej koncepcji zlecenia polega na tym, że nie może ona być wykorzystywana, gdy przedmiotem nabycia dokonanego przez jednego z konkubentów są majątkowe prawa niezbywalne lub prawa, które mogą należeć tylko do jednej osoby albo do małżonków (np. spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego).

Drugie ewentualne ograniczenie wynika z przedawnienia roszczeń. Roszczenie zleceniodawcy o przeniesienie przez zleceniobiorcę nabytego na rzecz zleceniodawcy przedmiotu majątkowego (udziału w nim) przedawnia się z upływem 10 lat od chwili wymagalności roszczenia. Problem po-

²⁰ Tamże, s. 391. Zob. też J. Ignatowicz: *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1986 s. 102 (i powołane tam orzecznictwo).

lega na tym, że konkubinaty jest najczęściej związkiem długotrwałym, wobec czego jego ustanie, z reguły będące czynnikiem skłaniającym konkubentów do rozliczenia, może nastąpić po upływie 10 lat od dokonania czynności będącej przedmiotem zlecenia.

W związku z poruszoną kwestią trzeba jednak mieć na uwadze — po pierwsze — ogólną zasadę, w myśl której jeśli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, to świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania (art. 455 k.c.). W omawianym wypadku ewentualnych zleceń między konkubentami może to oznaczać, że roszczenie jednego konkubenta o przeniesienie udziału w przedmiocie majątkowym nabytym na podstawie dorozumianego zlecenia przez drugiego konkubenta stanie się z reguły wymagalne dopiero po ustaniu konkubinatu, gdy podniesione zostaną wzajemne pretensje dotyczące rozliczeń majątkowych. Byłby to wyjątek od zasady wymagalności roszczenia wyrażonej w art. 120 § 1 zd. 2 k.c., uzasadniony — jak się wydaje — naturą stosunków wzajemnych konkubentów.

Dalej — po drugie — w trybie liberalnej i, naturalnie, dyskusyjnej interpretacji funkcjonalnej można by próbować rozszerzając tłumaczyć zakres normowania art. 121 k.c. przyjmując, że przedawnienie ulega zawieszeniu także co do roszczeń, które przysługują konkubentom w ich stosunkach wzajemnych przez czas trwania konkubinatu.²¹

Dokonując kwalifikacji prawnej wzajemnych stosunków majątkowych konkubentów w celu przeprowadzenia między nimi rozliczeń, należy mieć na uwadze — oprócz przedstawionej konstrukcji czystego zlecenia — umowy mieszane, obejmujące zlecenie dokonania czynności prawnej i zarazem zobowiązujące do wykonania czynności faktycznych.

Drugim — obok instytucji zlecenia — elementem obowiązującego prawa nie wykorzystywanym do ustalania podstaw rozliczeń między konkubentami jest ujęcie przez kodeks cywilny czynności prawnej jako stanu faktycznego, z którym związane są skutki prawne nie tylko objęte oświadczeniem woli, ale także te, które wynikają z ustawy, zasad współżycia społecznego i ustalonych zwyczajów. Chodzi mianowicie o to, że ustalając treść umów, które dochodzą do skutku między konkubentami, zwłaszcza w sposób dorozumiany, należy badać, czy ewentualnie umowy te rodzą nie objęte oświadczeniem woli stron, ale wynikający z zasady współżycia społecznego obowiązek jednego z konkubentów wobec drugiego konkubenta, polegający na przeniesieniu nań określonego udziału w oznaczonym przedmiocie majątkowym (prawie podmiotowym lub posiadaniu). O analogicznym obowiązku mogącym mieć źródło w umowie zlecenia zawartej przez konkubentów wyraźnie lub w sposób dorozumiany była już wyżej mowa. Obecnie chodzi o inne wzajemne umowy między konkubentami mogące, tym razem z mocy zasad współżycia społecznego, spowodować powstanie omawianego obowiązku.

Oczywiście taki obowiązek odnoszący się do nieruchomości powstawałby także jako skutek towarzyszący umowom zawartym bez formy aktu

²¹ Por. orz. SN z 6.VI.1980 r. (powoł. w przyp. 2).

notarialnego. Chodzi tu bowiem o powinność wynikającą nie z samej umowy, lecz z zasad współżycia społecznego dookreślających jej treść w myśl postanowień art. 56 k.c. Warunek zaś zachowania formy aktu notarialnego ustawa przewiduje dla umów zobowiązujących do przeniesienia własności i przenoszących własność nieruchomości (art. 158 k.c., a co do wieczystego użytkowania — art. 158 k.c. w zw. z art. 237 k.c.).

IV. Wnioski

Dokonane wyżej ustalenia uprawniają, jak się wydaje, do następujących konkluzji:

a) w obowiązującym prawie nie występuje luka konstrukcyjna polegająca na braku specjalnych unormowań wzajemnych stosunków majątkowych konkubentów, wobec czego nie ma przesłanek do konstruowania w drodze analogii prawniczej jednej uniwersalnej podstawy prawnej dla ogółu rozliczeń między konkubentami,

b) wybór właściwej podstawy rozliczeń, o których mowa, powinien być uzależniony od konkretnego stanu faktycznego,

c) do stosunków majątkowych osób pozostających w konkubinacie nie można stosować przepisów o wspólności ustawowej, nawet w trybie analogii.

Na marginesie można stwierdzić, że niekiedy mimowolne poszukiwanie jednolitych podstaw rozliczeń wspólnej aktywności gospodarczej konkubentów z zamiarem uniknięcia sprawiających trudności rozliczeń częściowych świadczą, moim zdaniem, o celowości utrzymania w ustawodawstwie rodzinnym wspólności majątkowej jako ustawowego ustroju majątkowego małżeństwa — naturalnie alternatywnego w stosunku do ustroju rozdzielności majątkowej.

Wbrew pozorom, niczego konstruktywnego nie wniosłoby do majątkowych rozliczeń konkubentów wprowadzenie do kodeksu cywilnego lub kodeksu rodzinnego i opiekuńczego unormowania, według którego przepisy o współwłasności ułamkowej stosowałyby się również do majątku wspólnego osób pozostających faktycznie we wspólnym pożyciu małżeńskim.²² Przepisy bowiem o współwłasności ułamkowej i bez takiego unormowania należy stosować wprost lub *per analogiam* do przedmiotów majątkowych należących niepodzielnie do obojga konkubentów. Zasadniczy zaś problem rozliczeń między konkubentami polega właśnie na ustaleniu, czy przedmioty majątkowe, których dorobili się konkubenci w okresie ich faktycznego pożycia, stały się przedmiotem ich wspólnego prawa.

Kwestia ustawowej instytucjonalizacji majątkowych stosunków między konkubentami jest złożona. Problem polega na tym przede wszystkim, że prawnie unormowaną miałyby zostać znaczna część stosunków tworzących konkubinaty i jeżeli polegałoby to na stworzeniu konstrukcji *quasi*-majątkowych ustrojów konkubinatu, analogicznych do majątkowych ustrojów małżeńskich, to na znacznym obszarze majątkowych stosunków

Taką propozycję przedstawił A. Zieliński: op. cit., s. 26.

prawnych istniałby ustawowo uznany dualizm związków małżeńskich formalnych i faktycznych. Omawiane uregulowanie wymagałoby zmiany obecnego prawnego modelu stosunków rodzinnych, w którym małżeństwo korzysta ze zdecydowanych preferencji, konkubinaty zaś jest zjawiskiem co najmniej indyferentnym, a może nawet niepożądanym.²³

Mimo jednak odrzucenia jednolitej materialnoprawnej podstawy stosunków majątkowych między konkubentami można proponować *de lege ferenda* stworzenie formalnoprawnej podstawy dokonywania ogółu rozliczeń konkubentów. Rozwiązanie takie umożliwiłoby kumulację i przeciwstawienie sobie wzajemnych roszczeń konkubentów w jednym postępowaniu także wtedy, gdy według ogólnych zasad procesowych nie byłoby to możliwe (a więc na przykład roszczeń o: zniesienie współwłasności, zwrot wydatków i nakładów na przedmioty majątkowe partnera, wynagrodzenie za pracę i świadczone usługi, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia).

Jak się wydaje, przedstawiona konstrukcja procesowa, nie instytucjonalizując konkubinatu, mogłaby ułatwić i przyspieszyć przeprowadzenie oraz właściwe wyważenie rozliczeń osób pozostających ze sobą w związku pozamałżeńskim.²⁴

²³ W kwestii społeczno-prawnego statusu konkubinatu na tle polskiego ustawodawstwa — zob. J. Winiarz: *Prawo rodzinne*, Warszawa, 1987, s. 13. Krytycznie o braku w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym unormowania konkubinatu wypowiedział się S. Grzybowski: *O rzeczywistej i rzekomej nowoczesności rozwiązań zastosowanych w polskim kodeksie rodzinnym i opiekuńczym* (w:) *Prace z prawa cywilnego* wydane dla uczczenia pracy naukowej prof. dra hab. J. St. Piątowskiego, Ossolineum, Wrocław 1985, s. 284. W publicystyce społeczno-prawnej wskazuje się na przejawy osiągania pośrednich korzyści ekonomicznych i prawnych dzięki rezygnacji z małżeństwa na rzecz konkubinatu — zob. np. artykuły: „Kocia łapa” (DO), *Rzeczpospolita* 1984, nr 232 i A. Cabała: *Rozwód na niby*, *Rzeczpospolita* 1987, nr 53.

²⁴ W kwestii prawnego statusu konkubinatu w obcych ustawodawstwach zob.: A. Szlęzak: *Konkubinaty w świetle prawa państw kapitalistycznych*, *St.Pr.* 1987, nr 4, s. 177 i n.; tenże: *Konkubinaty w świetle prawa państw socjalistycznych*, *RPEiS* 1988, nr 1, s. 105 i n. Co do istotnych zmian szwedzkiego ustawodawstwa (z mocą obowiązującą od 1.1.1988 r.) w odniesieniu do konkubinatu — zob. M. Rymuszek: *Sentymenty i alimenty*, *PiŻ* 1988, nr 2, s. 13. O ożywionych dyskusjach w RFN na temat możliwości prawnego uregulowania konkubinatu — zob. R. Czerniawski: *Obrączki jak kajdanki*, *PiŻ* 1988, nr 43, s. 12.